

## Agonia w Getsemani

1. Największy lęk człowiek przeżywa na myśl o śmierci. Lęk przed śmiercią i sama śmierć są dla niego wyzwaniem, a także największą próbą wiary. W tej trudnej chwili najistotniejsze jest, w kim szukamy umocnienia. Także Jezus musiał zmierzyć się z niebezpieczeństwem śmierci, strasznej agonii i męki. Działo się to w ogrodzie oliwnym, zwanym po hebrajsku Getsemani, położonym na zboczu Góry Oliwnej za potokiem Cedron. Miejsce agonii i ogród były czczone od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wzniesiono tam świątynię. Pod jej największą kopułą znajduje się wielki ołtarz, a przed nim skała, która według tradycji jest miejscem pełnej trwogi modlitwy Zbawiciela przed męką.

2. Współczesna terminologia lekarska agonią nazywa okres bezpośrednio poprzedzający śmierć, charakteryzujący się stopniowym zanikaniem wszystkich czynności organizmu. **Agonię zaś Jezusa należy rozumieć jako czas bezpośrednio poprzedzający Jego śmierć na krzyżu oraz cierpienia, które przeżywał w noc poprzedzającą mękę i śmierć.** Zbawiciel przeżywał w Ogrójcu mękę konania. Najistotniejszym źródłem cierpienia było odczuwanie przez Niego ciężaru zła i grzechu całej ludzkości.

3. Katechizm Kościoła Katolickiego naucza: „Kielich Nowego Przymierza, który Jezus uprzedził już w czasie Ostatniej Wieczerzy, ofiarując siebie samego, przyjmuje On następnie z rąk Ojca podczas agonii w Getsemani. Jezus staje się «posłusznym aż do śmierci» (Flp 2,8; Hbr 5,7-8); modli się: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich...» (Mt 26,39). Wyraża On w ten sposób przerażenie, jakie śmierć wywołuje w Jego ludzkiej naturze” (KKK 612).

**Jezus w Getsemani prowadzi dramatyczną duchową walkę.** Jego ludzka wola nie walczy z wolą Bożą, lecz zmagą się z ludzkim uczuciem lęku w poczuciu śmiertelnego zagrożenia. Jezus w Ogrójcu broni się przed pokusą nieufności wobec woli Ojca. Opiera się przed pójściem za odruchami swojej ludzkiej natury. Jak ciężka była ta walka, świadczyć mogą krople krwawego potu, o których pisze Ewangelista Łukasz: „Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” (Łk 22,44).

Początkowo Jezus modlił się tak, jak modliłby się każdy z nas, żeby – jeśli to możliwe – ominął Go ten kielich (por. Mt 26,39). Kiedy to nie uwalnia od lęku, Chrystus swoją trwogę oddaje Ojcu, cały powierza się woli Boga i przyjmuje bez zastrzeżeń przeznaczone Mu cierpienie. **Całkowite oddanie i огоłocenie, osobista zgoda na śmierć na krzyżu wyrastają z najgłębszej miłości do Ojca i posłuszeństwa Jego zbawczej woli w stosunku do człowieka.** Jezus nic nie dyktuje Ojcu. Gdy widzi „kielich goryczy”, nie podpowiada momentu i sposobu wypełnienia Jego woli. Postawa Syna Bożego wobec lęku, cierpienia, śmierci jest dla nas jedną z trudniejszych lekcji. My niekiedy nie tylko chcemy uciec od woli Boga, ale też pragniemy mieć możliwość wyboru godziny i sposobu jej wypełnienia. Jezus pozostaje dla nas wzorem zawierzenia i zaufania Bogu aż do końca.

*Czy dziękujemy Zbawicielowi za to, że dał się obarczyć naszym grzechem, abyśmy mieli życie wieczne? Czy jesteśmy gotowi do pełnienia we wszystkim woli naszego Ojca w niebie? Czy w chwilach lęku i cierpienia kierujemy nasz wzrok na Jezusa przeżywającego agonię w Getsemani?*

**4. Zapamiętajmy: Jezus z miłości do nas przyjął cierpienie. Stał się posłusznym swojemu Ojcu, aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej (por. Flp 2,8). W chwili odczuwania lęku przed śmiercią modlił się o spełnienie woli Bożej. Jego posłuszeństwo wobec Ojca napawa nas nadzieją i utwierdza w przekonaniu, że w chwilach lęku, cierpienia i śmierci nie jesteśmy sami. Jest z nami Chrystus.**

*S. Ernesta Zielińska*